

# ORĘDNIK.

**ORĘDNIK**  
wych. co tydzień, czwartek i sobota.  
**PRZEDPŁATA KWARTALNA**  
wynosi w mieście 1 mk. 75 f. (17½ gr.),  
na pocztach 2 marki.  
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.  
**OGŁOSZENIA**  
przejmują się za opłatą 15 fen.  
od wiersza porytowego.

**ESPEDYCYA**  
w drukarni J. Teisighebra,  
Plac Wilhelmowski numer 17,  
obok Biblioteki Raczkiewich.

**LISTY**  
nadosłane należy franco pod adresem  
do redakcyi Orędnika, Poznań.  
**REKOPISMA**  
nie zwracają się, ale nieświeże.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Drż: Izydora bisk.  
Jutro: Wiosennego Per.

Poznań, Czwartek 4 Kwietnia 1878.

Wschód słońca 5.31, zach. 6.36.  
Długość dnia 13 god. 0 min.

## Przedpłata kwartalna wynosi:

na **prowincoch 2 marki** (20 gr.)  
w **Galicji . . . 1 zbr. 50 cent.**  
w **mieście kwart. 1 mk. 75 f.** (17½ gr.)  
z odesłaniem do domu **2 marki** (20 gr.)  
na **mieście . . . 60 fen.** (6 gr.)  
na **tydzień . . . 15 fen.** (9 groszy.)

Na Językach w lokalu p. Radomskiego będzie wydawał „Orędnik” już wieczorem, tego dnia, w którym wychodzi, to jest w poniedziałki, środy i piątki.

Poznań, 3. kwietnia.

— \* **Co się dzieje z nowym radcą miejskim?** Przed kilku miesiącami uchwalili reprezentacya 5400 m. na nowo utworzoną posadę radcy miejskiego, który się miał szczegółowo zajmować szkołami miejskimi w Poznaniu i już od 1. kwietnia — zatem przed trzema dniami — rozpoczął swe urzędowanie.

Honorowienie podwyższono opłatę szkolną w szkole Obywatelskiej przy ulicy Wrocławskiej z 14 na 20 marek, co z dniem 1. kwietnia w życie wprowadzone zostało.

Związek między nowoekoronowanym urzędnikiem radcy miejskiego a podwyższoną opłatą w szkole Obywatelskiej miał być, jak zapewniano w tej rzecz gębiej tajemniczeni, — taki: że nowy radca miał podobno zainicjować szkołę Obywatelską i zrobić z niej drugą szkołę Średnią, w którejby dzieci pobierały wyższą naukę, a za tę wyższą naukę mieli rodzice większe szkolne płacić. Tak te rzecz przedstawia p. Mützel, gdy reprezentacyi miejskiej doradzał, aby szkolnego w szkole Obywatelskiej nie podwyższała, ale naprzód wybrała nowego radcę miejskiego, a gdy ten szkołę Obywatelską zamieni na Średnią, wtenczas reprezentacya będzie miała rzeczywisty powód do podwyższenia opłaty szkolnej.

Cóż się stało?

Naprzód miał być z dniem 1. kwietnia nowy radca do magistratu wprowadzony, potem miała nastąpić przemiana szkoły Obywatelskiej, a za tem miało być podwyższenie opłaty szkolnego.

Dzień pierwszy kwietnia minął; radcy szkolnego jak nie widział, tak nie widział, ale z dniem 1. kwietnia w szkole Obywatelskiej płacić muszą rodzice 6 m. więcej na rok szkolnego, choć szkoła z tem niczem nie została zmieniona!

Za co więc płacą tem nowy podatek rodzice, posyłający dzieci do szkoły Obywatelskiej, gdy ogólnie przyjmowano, że za to dzieci będą się czegoś więcej uczyć, — a tak nie jest!

To są bardzo niezdrowe słuszniki i nie miła, bo kosztująca, a czasą są ciężkie. Podziwiał doprawdy trzeba, jak się nasi reprezentanci miejscy opiekują interesami ludności poznańskiej.

— \* **Na walnem zebraniu Kółek różniczych** przyjęto dwa wnioski, z których jeden upoważnia Patrona, aby poczynił stosowne kroki u król. rencyi, by takowa pozwoliła nauczycielom pouczzać członków w Kółkach o społeczeństwie i sadownictwie; drugi zaś żąda, aby się udał do król. rencyi z prośbą, by dozwoliła używać Kółkom lokalów szkolnych na zebrania.

Gdyby chodziło o kółka niemieckie, nie ulega żadnej wątpliwości, że rencyja nie robiłaby żadnych przeszkód ani w jednym, ani w drugim przypadku. Z nami może być oczywiście inaczej, bo doświadczenie pokazuje, że władze publiczne odmawiają nam nawet w drobnych słusznosciach równo społecznego drobnego poparcia. Jesteśmy tylko uprawnieni, gdy chodzi o obowiązki względem państwa, mianowicie jego kasy,

ale nie zawsze wtedy, gdy chodzi o korzyści dla nas. To jednak nie powinno nas odstraszać od dochodzenia naszych korzyści tam, gdzie żądanie nasze może być słusznie uzasadnione, a władza nie ma żadnego ważniejszego powodu odrzucania naszych żądań.

O ile nam wiadomo, — a pisaliśmy o tem samu w piśmie naszym, — w prowincjach czyste niemieckie zezwalają rencyi na używanie lokalów szkolnych na zebrania towarzystw różniczych. Na walnem zebraniu Kółek różniczych oświadczył p. Chojnacki, że starał się już o to także u nas, ale przepadł w wszystkich instancjach. Odmowa ta nie powinna nikogo odstraszać, bo być może, iż w tym przypadku miała władza słuszne powody do niej, gdy w innych przypadkach może dać swoje pozwolenie; w każdym zaś razie należy tego próbować. Jeżeli nie zachodzą lokalne powody do odmówienia takiego żądania, to zresztą władze publiczne chyba tylko z wielką chęcią powinny pozwolić na używanie lokalów szkolnych dla zebrania Kółek różniczych już to dla tego, że gospodarze sami utrzymują szkołę, już to dla tego, że Kółka, wpływając nie wątpliwie na polepszenie gospodarstwa, pracują także, że się tak wyrażymy, na kieszeń rządzą samemu.

Co się tyczy drogiego wniosku, żeby nauczycielom było wolno pouczzać członków Kółek o społeczeństwie i sadownictwie, to tu odmowa rencyi byłaby istotnie mocno uderzającą. Nauczyciele usłyszeli by po seminariach sadownictwa i ogrodnictwa; w instrukcjach swoich mają przepisane, aby tego uczyć dzieci szkolne w wyższych oddziałach; w kilku towarzystwach pszczelniczych, jakie mamy w Księstwie, znajdując się prawie wyłącznie nauczyciele, jako członkowie. Zdaje się więc rzecz zupełnie słuszną i naturalną, aby nauczyciele ci, którzy mają ochotę do tego, pouczali także gospodarzy, jak ciągnąć korzyści z sadownictwa i pszczelnicstwa. I tu korzyść prywatna schodzi się z korzyściami rządu.

Jeżeli się Patronowi Kółek różniczych uda uzyskać coś w jednym i drugim kierunku u rencyi, to zachodzi, jakie Patron i Kółka w tym celu podejmą, będą w skutkach rzeczywiście opłacane.

— \* **Ochronka na Zagórzu.** We wtorek rano o godz. 8. otwarta została ochronka dla młodych dzieci na Zagórzu. Kto tam Marysińską, odpowiadają naszą św. w hołostku PP. Karmelitanek na intencyą tego zbawienego zakładu, udę się następnie wraz z paniami, których staraniem dzieło to przyszło do skutku, mianowicie panią Moty i panną M. Wilezińską do ochronki samej, umieszczonej tymczasowo w salce domu kapitułowego na Zagórzu, gdzie dawniej klerycy zamieszkiwali, i poświęcając ją, przemówił kilku słowy podziękowania do szanownych fundatorów, i zabiegły do zgromadzonych matek, aby w czasie, gdy same zajęte są po za domem, oddawały to dzieło swoje, gdzie będą miały zapewnioną opiekę i zastępowaną do ich wieku naukę i zabawę. Aby oddać sprawiedliwość, komu się należy, winniśmy dodać, że największą zasługę w założeniu tego dla naszej ubogiej ludności tak bardzo potrzebnego zakładu, ma Towarzystwo Oświaty, które zapewniło jeszcze znaczną kwotę rocznie na jego utrzymanie. Chciałby kwota ta nie może być wystarczającą, wzięto się jednako do otwarcia ochronki, w tej pewnej nadziei, że Opatrzność Boska przez ręce osób miłosiernych i uniewolnionych cenę ważność podobnego zakładu, dostarczy, coby zająć iść nad nie dawało i że ochronka po kilkoletniej przerwie wzkrzeszona na nowo, przy pomocy Bożej pod staranną opieką osób pobożnych pomyślnie będzie się mogła rozwijać. Szczęść jej Boże! („Kur.”)

## Nowiny polityczne.

**Sprawy wschodnie.** Podróż generała Ignatiewa do Wiednia nie udała się. Andrassy powiedział mu wprost, że Austria się nie może w żaden sposób zgodzić na pokój, jaki Moskale zawarli z Turcyi w San Stefano, bo pokój ten ciętwierdził Turcyę i zapewnia Moskalom takie korzyści, że Austria może się lada chwile spodziewać, iż będzie miała Moskali na karku. Andrassy wymienił Ignatiewowi, czego Austria żąda, jestto jednak dotąd tajemniczo, bo telegrafy o tem nie nie donoszą. Na żądania Andrassego Ignatiew nie godził się i zastawiał się tem, że nie ma do tego upoważnienia od cara. Tak wyjechał Ignatiew z Wiednia w niedzielę, nie nie wskazywał, i zjadł wnoszą, że w Petersburgu, gdzie ma stanąć dziś w środę, będzie namawiał cara do zgody z Anglią.

W Wiedniu, mianowicie zaś w Peszcie, mówią wyraźnie, że Austria musi iść ręką w rękę z Anglią i jeżeli ta Moskowie wojnę wypowie, to i Austria będzie zmuszona ruszyć w pole. Gdyby bowiem tego Austria teraz nie zrobiła i Anglią zostawiła samą, to skoroby się Moskwa z Anglią, chociaż po wojnie, poddała, przedaj czy podniej uderzyła Moskwę, tak i Anglią, jakby się dał napadła na Turcyę, i wtedy za Austrię nie odezwalałaby się Anglią.

Co się stanie? Moskwa nie będzie tyle w ciemnie bita, żeby poczyniła drogą wojnę i to na raz z dwoma wrogami: z Anglią i Austrią. Będzie się więc starała o to, ażeby ostatecznie kongres rozporządził, co kto ma wlaść po Turkach. Anglię, zwyciężającą jak kupcy, choć się już zbroją, będą wolni krakowski targiem coś uzyskać, aniżeli się biał. Jeżeli więc na kongresie przeprowadzą, czego chcą, to wojny nie będzie. Dla tego mają też słusność niektóre dzienniki moskiewskie, które piszą, że ustąpienie ministra Derbego nie oznacza jeszcze wojny. Jeżeliby jednak Moskale nie chcieli przystać na kongresie na żądania angielskie, to wojna między Anglią a Austrią będzie niemiunikłona i Austria też się będzie musiała z nią wnieść.

— W sejmie w Londynie odczytano orędzie królów, w którym zawiadamia posłów, że dla obrony interesów kraju nakazują powołać co żywo rezerwy i milicję. Donoszą także, że artylerya angielska w Kanadzie w Ameryce będzie w najkrótszym czasie przewieziona na okrętkach do Europy. W Atenach zapytał rząd angielski, czy Grecya zezwoli na to, aby Anglię założyli obóz na ziemi greckiej.

W sejmie węgierskim w Peszcie domagają się wszyscy posłowie, aby Austria szła ręką w rękę z Anglią.

Według dziennika „Standard” zapytał się poseł angielski lord Layard w imieniu rządu swego, co rząd sadowi w razie wojny Anglii z Moskwą myśli robić. Na to odpowiedział Swett basza, że on zachowawczy się objętnie, przedłoży jednak te sprawy radzie ministeryalnej; by orzekła, cooby Turcyja miała zrobić.

— To samo zapytał sułtana w książę Mikołaj i sułtan odpowiedział: że przeciw Anglii nie będzie wojny prowadzi.

— Zesłał soboty odwiedził sułtana w książę Mikołaj, w jakim celu, nie wiadomo. Dzień poprzedni odbyła się w San Stefano wielka narada wojenna pod przewodnictwem w. księcia.

— Moskale zajęli znowu Bjukderę i zbroją Czadaldiją, kilka mil od Carogrodu położoną.

— Osman basza został mianowany naczelnikiem wojsk w Carogrodzie, prócz tego uda się do obrotu pod Maslaskiem.

— Młodzi Greczami a Turkami w ręce zacięta walka. Oddział z 2,000 greckich powstańców uderzył koło Pellona na 8000 Turków, których zasniali od strony morza cztery pancerniki, i

przedzielił ich ku Wolu Grecji, prażeni ogniem granatowym z okręgów tureckich, musieli się cofać.

W Makrynię i w Portari dopuszczają się Turcy strasznych okrucieństw na ludności chrześcijańskiej. Korespondenta do angielskiego „Timesa” zamordowali.

W Biadogrodzie ogłasza dziennik urzędowy oświadczenie podpisane przez 800 obywateli Pirotu, że chcą połączenia z Serbią, a nie z Bułgarią, jak to Ignatiew postanowił.

**Niemcy.** W parlamencie niemieckim rażono nad prawem o fałszowaniu żywności. Narady były bardzo ożywione i wyższy posłowie godzili się na to, że trzeba raz zapobiedz temu, ażeby żywność, produkta kolonialne i napoje nie były fałszowane zwykłe z wielką szkodą dla zdrowia społeczeństwa.

Organ urzędowy ogłasza, że hr. Eulenburg, dotychczasowy naczelny prezes, Hanoweru został mianowany ministrem spraw wewnętrznych; minister Achenbach na własne żądanie został z służby zwolniony a w jego miejsce został mianowany na ministra handlu p. Maybach. Na ministra skarbu mianowany jest p. Hohbrecht, burmistrz Berlina.

Pan Keudell, poseł niemiecki na dworze włoskim, ma powiedzieć z Rzymu, że widzi sam, że tam teraz intrzygi przeciw Papieżowi nie opłacają się. Na jego miejsce ma być powołany p. Radowski, który ma być katolikiem.

Nowy minister Maybach jest katolikiem, jedyny jaki od dość dawnego czasu zasiadał między ministrami, którzy są zwykle ewangelikami.

W lonie stronnictwa nacjonal-liberalnych przyszło z powodu zarządów z księciem Bismarkiem w końcu do takiego nieporozumienia, że dwaj głowczaje, p. Gneist i Schützli złożeniem poselstwa, a głosem m. Syblovu powiedziano, że go już nie wybiorą. Stronnictwo byłoby się podobno rozciąsało, gdyby sejmik praskiego rzygłej nie zamknął. Szkoda, bo to on tyle piva nawarzył w walce kulturalnej.

## Widomości miejscowe i prowincjonalne.

**Poznań, 3 kwietnia.** O przyjęciu naszej deputacji spieszący wraz z krakowską i łowską do wiecznego miasta, u J. Ekszel, Nuncyusa apostolskiego w Wiedniu, monsignora Jacobiniego, otrzymał „Kur.” z Wiednia następujące doniesienie:

Daś o 11½ mieliśmy audiencję u Nuncyusa. Deputacja krakowska reprezentowana przez pp. hrabiego Dąbieniego, hr. Mostowskiego, hr. Skrzyńickiego przedstawił pan Paweł Popiel, zapewniając o uczciwości i przywiązaniu Polaków do Stolicy Apostolskiej. Łwowska i tarnowska, reprezentowana przez czterech duchownych, pan Orzechowski. Naszą poznańską, do której należeli pp. hr. Raczyński z Rogaliną, Chłapowski z Bonikowa, Żółkowski z Niechawca (syn),

prof. dr. Rymarkiewicz, ks. dziekan Lewandowski, ks. prof. dr. Diezdzicki, ks. pref. Zabędzinski, przedstaw. p. Żółtkiewicz, przewodniczący sejmiku deputacji, jak synów najstarszą polskiej diecezy, kolebki chrześcijaństwa w Polsce. Ponieważ nie mieliśmy szczęścia widzieć, jak Galicyanie, u siebie Nuncyusa, uważaliśmy za nasz obowiązek złożyć reprezentantowi Papieża nasz gościnność. Ks. Nuncyusz przyjął nas bardzo miło, dziękował uprzejmie za przywiązanie do Stolicy św. i zachęcał nas do miłego wytrwania wśród doświadczeń, jakie Pan Bóg na nas zsyła.

Jutro wyjeżdżamy do Wenecyi.

— **N**a krąży na moście Chwałewskim złożyli: Z premedytacji 149 mk. 35 fen. W. Radziejewski z Srody 3 mk. i W. Sasek, wiarus z Jęzica 1 mk. Ogółem wybuchło od 153 mk. 36 fen.

**Obyte** w sejmie dla przybycia przy licytacji udziałów wale zebranie Towarzystwa Miejskiego Przemysłowców zgajonem zostało przez preza Towarzystwa p. Cegielskiego, w którym w krótkim przemówieniu podał charakter prac tak zaradku jak nie mniej całego Towarzystwa; nadmieniał, o ile Towarzystwo postąpiło w rozmaitych cięskach, a zachęcając członków do wspólnej braterskiej pracy, do licznego przybywania na posiedzenia w nowym kwartale i przejmowaniem się duchem Towarzystwa, wezwał zebranie do wyboru przewodniczącego, który zebranie p. Skonkowski na takowe wybrało a ten do pisma p. Stan. Knapowskiego powołał, przystąpił do czynności zarządu do specjalnego sprawozdania z czynności swoich, z których to sprawozdań szczególnie nadmienić wypada, iż udział członków użytkujących z biblioteki daleko większym, jako dawniej był, co także jako postęp sądzimy być można. Na porządku dziennym zebrania tego stała także kwestya wystawy drugiej już na kilku poprzednich posiedzeniach dyskutowana; zebranie popierając myśl podobną, wysłało komitety, którzy sprawa tę się zajęła z tem nadmienieniem, ażeby teżby komisyi nie chodzilo o rychłe doprowadzenie do skutku tej drugiej wystawy jak rzecz o doskonałe wykonanie; w skład tej komisyi wchodzi pp. Anders, Balaustowski, Pr. Kędziński, Stan. Knapowski, Bogusław Kryszanowski, Pacho i Przybylski. Uchwalono następnie na wniosek p. Krótkiego, wicepreza, ażeby i w półroczu letnim urządzić odczyty i wyłady na posiedzeniach przez członków, dla ich i członków korzyści. Postawiony także przez jednego z członków wniosek, ażeby urządzić w letniej porze zabawę, przyjętym został i wysłano ku temu odosobną komisyę. Po załatwieniu kilku jeszcze mniejszej wagi wniosków, p. Cegielski oświadcza, iż w ciągu dwóch miesięcy z powodu służby wojkowej nie może być czynnym. Na tem wale zebranie, które trwało 3 godziny, salwowanem zostało.

— **W**czorajsze zebranie socjalistów w tutejszym na ulicy Poprzecznej zostało rozwalone z powodu hałasu, który się wszczął po wykładzie socjalisty Krucewicz.

## O domu polskim.

(Dokończenie).

Prrowadzę rzecz dalej, jakież są środki obrony domu naszego?

W tej walce o nasz byt i obronie najdroższych spraw zdaje mi się, iż przedewszystkiem należałoby poznać głębokość niebezpieczeństwa. Ludność nieporwie się wprzód echa do ratowania wśród pożaru, niż powodzi, nim nie pozna ogromu grolącego niebezpieczeństwa, a gdy je pozna, niechcący środki ratunku nawet bez nampróżdołożonych programów. To ucieczka grozy ogólnej i świadomość strata nam zagracających nie zapawało dotąd u nas, a winna temu temperatura naszego życia domowego, w przeciwnym bowiem razie nie trudnoby nam było o środki obrony. Spójrzmy na pole walk w punktach najbardziej zagrożonych:

I w domu prawdziwie chrześcijańskim, gdzie rodzice przejęci duchem wiary, równe uczucie umieli przełać na swe dzieci, czy istotnie byłoby obawa, aby prądy nowoczesne nie wiarę w dzieku zachwilyły, i czyżby raczej przeciwnie każdemu naiekotek zewnętrznemu nie przyczyni się do jej utwierdzenia?

II w domu prawdziwie polskim, czyż istotnie nowoczesne wychowanie potrafi zachwiał zamulowanie do kraju, języka ojczystego i dawnego obyczaju, tam gdzie umysł dziecka niepuszty, a głos powinności oddźwięki w niem znanie?

Nie zastanawiamy się prawdy, iż w domach naszych źródło złego sposobu, wyczerpamy domowe, wyrzucamy z nich śmieci, rozgarniamy serca, a wtedy polską się samo z siebie domy nasze jako warowne ognia w jeden silny hałosek, kto-

rego rządu nie napocznie i nie rozewie ślisa zewnętrzną. W tej obronie zaś nam pomagają mogą jako środki dodatkowe:

1) Stowarzyszenia religijne tak rodziców jak dzieci, ażeby się utwierdzić na drodze odrodzenia.

2) Stowarzyszenia naukowe do kształcenia się.

3) Stowarzyszenia społeczne, mające na celu rozwój materialny.

4) Czytelnie dobrze dobrane jako ułatwiające oświatę dla ludu.

5) Szkółki ludowe wspólnego nauczania, o ileby rząd w założeń ich nie przeszkadzał.

6) Wiece jako środek kształcenia się w kwestjach społecznych, a zarazem niestannego wypowiadania przed światem, iż ludność naszą owa walka legalna nie zanęży i do zrzeczenia się praw nam przyzdrozonych nie doprowadzi.

Któż zaś winien stać głównie na straży tegoż życia domowego? Któż inny, jeżeli nie wiasty. Prawdę że już poganość odgdało. Z tegoż samego miejsca już przy innej sposobności mówiono Wam, Szanowni Rodacy o Zniezu.

Tuż to ogień, który utrzymywano dzień i noc w świętych pogoniach na cieśń bogom, straż nad nim powierzano nie kapłanom, ale kapłankom, zgasić zaś tego ogia uważano za wróżbę wielkiego narodowego nieszczęścia, a kapłankę, z której winy się to atalo, karano śmiercią. Ten Zniez nie był niemożem innym, jak symbolem wiary, miłości ojczyzny i tych wszystkich obowiązków, bez pełnienia których naród upadł musi.

I my także w znaczeniu chrześcijańskim znamy ogień świętego Znieza, ale on się pali w sercach naszych, on to jest nasza rodzina w domu, w życiu, a następnie rodziny w narodzie. Zniez chrześcijański znaczy u nas miłość Boga i jego

— **W** zaśpięty piątek założono pierwszą w mieście naszem kasę składającą oszczędności rozdaniem kilku książek oraz oszczędniejszymi uczniom szkoły wieczornej mejskiej. Potrzebne na to pieniądze złożyło kilku obywateli pomszańskich.

— **D**owiadujemy się, iż odbędzie się przedstawienie amatorskie na sali hotelu Saskiego w drugie święto wielkanocne celom dobroczynności do wykonania kryzysa na moście Chwałewskim. Spodziewać się należy, że cel tak ważny liczną publicznością zgromadzi na to przedstawienie.

— **P**an J. J. Gayzler zapatrzył swój skład maki, z majna Jarosław A. Kratochwilla, przy ulicy Wrocławskiej nr. 31, w najpiękniejszej fabryczce mąki na pochodzące święta wielkanocne i sprzedaje po najniższych cenach.

— **Z** Koźłanów pisał „Germani”, że 30. mb. odbędzie się egzekucja w domu p. Dr. Bojanowskiego, aby odciągnąć 500 marek jako za to, że pani Bojanowska nie chce złożyć świadectwa. Miłe ciężko!

— **D**o „Kurjera” pisał: „Jonek” w Koźłanie jest uprawniony do udzielania powolenia na chowanie chorch.

W sobotę bowiem uwolnił sądy trzy kobiety, które się odwoływały na to, iż „Jonek” dał im pozwolenie do pochowania zmarłej brzojki, od wszelkiej kary.

Znowu pada ofiara walki kulturnej. Znana z dawniejszych korespondencji p. Ogiełowska, która dnieko p. Brenk zamknął u siebie za to, iż rzuciła miało kamyczkami do kościoła farnego, skazana za najście domu na kilkomiesięczną więzienię, wyższej zarząd choroby z więzienia kościelnego, zachorowała zaraz po powrocie do domu, a dziś Bóg oddała ducha. Wieczny odpoczynek racz jej dać Panie!

— **W**edług przesłanego z Moglina do „Kur.” telegramu, poseł nasz na powiat inowrocławski Kornatowski 11,150 głosów obrany został, podczas kiedy kandydat niemiecki p. Niehngz tylko 2972 głosy otrzymał. Odezw mianowanych było 80, rozstrzygniętych na rękach podległych 179.

— **W** powiecie hydogoskim przetraczone na niemieckie rozkazem ministerialnym następujące nazwy polskich miejscowości: Łukowiec na Rachwitz, Wielki Miedzyn na Wilhelmshausen a d. Weichel, i Morzeowie na Northhausen.

Od uwag wszelkich nad tem gospodarstwie niemieckim wstrzymujemy się — bo dokoła nas nie czasu i atłasu.

— **W** ostatnim tygodniu spaliło się w powiecie hydogoskim 3 dzieci, i to jedno dziecko w Gorynie a dwoje w Biedarszkowie. W obu razach roztawione bez dozoru dzieci, czy to zbłądziły się ażeby do ognia, czy też w jaki inny sposób zapaliły na nasze rzeczy i marnie zginięły. W Biedarszkowie wczoraj się w skutek tegoż pożaru, który atł do komarnicy pochłonął.

— **Z** Koźłanowicz w dycezyi chełmińskiej, pisał „Pieltgymz”: Z ostatnim dniem marca upływa

Kościoła, znaczy miłość Ojczyzny, rodziny i wszystkich tego, co nam Bóg kochać kazal.

I u nas także straż nad tym Zniezem niewiastom jest powierzona, i u nas również zgaśnięcie tego Znieza jest wróżdą śmierci.

Niewiasty nasze czuwające w kołach rodzinnych nad tym Zniezem naszym, jeżeli on w życiu domowym na nowo jasnym ogniem zaplonie, to mimo nieszczęść obecnych przyszłość nie stracona, doczekamy się i my dnia miłostierdza Boga i naród jak Feniks z popiołów w dawną świetność powstanie.

Oś atoli stać, jeżeli ten Zniez u nas coraz wolniejszym ogniem palił się będzie, aż nareszcie zupełnie zgaśnie, i zrobi się między nami jeszcze bardziej chłodno i ciemno, wtedy Szanowni Rodacy powiedziecie sobie, iż Wy sami samobójczy ciec w serce narodu zadaliście, wtedy wieczna hańba i niewola stałaby się Waszem dziedzictwem, i wtedy dopiero zobaczylibyśmy tego niesłychanego zjawiska, iż poniesionego zwłoki tego przesławnego Narodu polskiego i złożono je na tym wielkim cementarysiu dziejom, a złożony byłby wtedy między samobójczy i znikczemnieli, narody, byłoby to Waszem własnem dziełem, — a toj przeciwie hańby na siebie nigdy nie dopuścicie.

— **S**prawa socjalizmu porynająca się w Poznaniu żywo zajmując. W ostatnim czasie poczęli socjaliści, ośmieleni swemi postąpiami przy ostatnich wyborach do parlamentu, urządzić pojedynki agitatorów. Zapowiadają oni publiczne zebranie i zapraszają na nie przedstawicieli, a na niem głos zabierali. Występuje tu dwóch mówców, z których każdy po swemu rzeczy dowodzi, podczas gdy tłum klaszkie jednemu, a drugiego wyzywa.

cas, postawiony ostatnie przez rząd Siostrom Miksternia reguły św. Wincentego a Paulo do zarządzania tajnym zakładem Najświę. Maryi Panny. Aby czcigodny Siostrom przy ich odpędzie podjękować za 16-letnie tak błogie działanie i oraz się z nimi połączyć, dnia 24. z m. wieceorem grono duchowych i ojców, których coki w tym domu były kształcone, udalo się do zakładu. W imieniu kuratorium wyraził najprzód ks. prałat Pradziński i Polpina podziękowanie i przeczytał pismo Najprzaw. ks. Biskupa tej samej treści. W imieniu obydwaj przełożonych potem pisał Tłokarski z Górnej Brodnicy, przemówił wielkie zasługi wieloletnich Sióstr około wychowania przyszłych matek. Szcena to była rozrzuwająca, która wszystkim obecnym żyła z oczu wysłuszeła. Zresztą wszyscy lud miasta i okolicy już od kilku tygodni w nieulotnym łuku. Jedyną pociechą, że zakład tak polityczny i nadal istnieć będzie pod zarządkiem panny Żydzi, która przez kilka lat jako siostrzyczka nanczyliła pod dozorem Sióstr przy tej szkole pracowała a niedawno w Bydgoszczy obdłżyła świętą ogazmian na przełożoną, wyjechała do dawiescego. Zarząd nad pensją objął szcena pami Klimentyna z Pradzińskiego Łaszkawa, która też głośno kształceniem gospodyni zajmować się będzie.

— **Nowe nadzwyczajne zjawisko.** We wsi Rheinbreithach, w prowincji nadreńskiej, pojawiają się tych dniach podobne symptomy a niejakiej Anny Maryi Weiler, jak domowi „Germania”, jak u znanej Ludwika Lateau. Początkowo mówiono tylko, że 21 kwietnia Anna Marya Weiler miała widzenia N. M. Panny, co jednakoż wierzyć nie chciano. Przed rozpoczęciem obecnego wielkiego pestu pokazał się jednakże u niej miały znakami Młki Pańskiej na rękach, nogach i na boku. Wiele bardzo wiarygodnych osób zapewnia korespondenta „Germanii”, że rzeczywiście rany takie u Maryi Weiler widzieli, niektóre nawet płynące z ran tych koch. Inni opowiadali, że nie dawniej widzieli byli u tej dziewczyny czerwone pąki na czole, jakoby pochodzące od kory korowej. Od dnia 15. bm. podobno Anna Weiler nie przyjmowała wcale pokarmu. Dnia 22. z m. przybyli do niej już od samego rana licni ciekawcy ludu i spozostregi, że o godz. 9 rozpoczęła się płyniecie krwi z ran, palące, z wielkiem cierpieniem, tak, że symptomatycznie z dółu poczęła musiała. Nawiedzenie odwieńdowało naraz od 10 do 12 ludzi i wszyscy wyrażali jedno i to samo przekonanie, że się tam dzieją rzeczy nadnaturalne. Wszystkie osoby zauważyły, że z ran płynęła krew a nogi miała zgnębioną tak załedzoną, jakoby przebieła młotem szwytami.

inna osoba, zabiegająca na jak największe wiarę, była w nocy z dnia 21. na 22. bm. w mieszkaniu cierpiącej i zauważyła, jak ona w jej rękach tworzyły pęcherzyki i widocznie rosły tak, jakby lada chwile miały pęknąć. W tym samym dniu przybył do cierpiącej prokurator Mörz wraz z kilkoma urzędnikami sądowymi z miasta Neuwied i z lekarzami sądo-

wym dr. Pfahl. Urzędnicy i wzebrali natychmiast przystęp do Maryi Anny Weiler i sprowadził żandarmów, by jej pomieszkania strzegli. O godzinie 3 z południa tego samego dnia opieczotkowano stygmatyzowaną rękę i nogę i przesłano wraz z jej stryjem, właściwiec młyna do miasta powiatowego Neuwied i tam złożono ją w szpitalu. Co dalej z Anną Maryą władze uczynią, nie wiadomo.

**Z Warmii.** 29. marca. Głuchych nie się a sami się rodzą. Odłóż to we Warmii kursuje z rąk do rąk jakiś list z nieba, a głuپی ludzie wydzierają ją sobie, czytają chętnie, odspijają go, wierzą w i mają go we wielkiej poszanie. Są za toży ludzie, którzy nigdy nie nie czytają, ani się o żadne dobre pisma i książki nie starają, aby swego rozumu nie oświeścić, jak niepojęty żyjące w ciemności i chyba w głowie dającie głupim i niedorozumnym białułkom.

Odłóż poczytać i treści wykażowanego listu z nieba jest taka: List Rzymak! znaleziony w Rymie, jest pod chorazem św. Michała Archanioła i pisany stężonem literami w ten sposób: Jezus Nazareński król żydowski. — Ja Jezus Chrystus, Syn Boga żywego, przykazuje wam bracia, idźcie.

Tu jest mowa, aby ludzie w święta i niedziele nie nie robili, tylko do kościoła szli i się modlili, bo w przeciwnym razie będą karani najrozmaitszymi plagami, które w ten list liście są wyrażone. Tak samo zakazuje list i w dni sobotne po południu odbywać rękę, grozić plagami i karani. Ta więc część listu jest sama z siebie nie zła — natomiast w drugiej części powiada, że który w ten list nie wierzył, ten będzie na wieki przeklęty i potępiony. A kto zaś w ten list wierzył i przy sobie nosił go będzie, to będzie miał wszystkie grzechy odpuszczone, choćby ich miał, jak piskie nad morzem, jak gwiazd nad niebie, listu na drzewie itd.

List ten miał być zastany 1754. roku Papieżowi Janowi w Rymie, a ten miał go przesłać swemu bratu królowi polskiemu (1).

Takie to więc czyste głupstwa ludzie przypisali i jedni drugim z rąk wydzierają i przepisują, czytają i wierzą.

— **Co głębie macie rozum?** Wszak Pan Jezus, żyjąc tu na ziemi, nie nosił ani jednego listu, nie nani o ten Ewangelię nie powiada — z nieba, to już doprowadzi nam nie będzie pisan listów, bo tam ani papieru, ani poizty nie ma. Kto chce być zbawionym, nieśm żyje według przykazai, które Bóg przez Mojżesza objawił, a Jezus Chrystus przez swój św. Kościół rzymsko-katolicki do wierzących podaje. To wystarczy. A takich listów rzymskich w niebie pisaných nie ma, nie czyta, a tym mniej w takowe nie wierzy, ale dostatecznie, nawet spali, gdyż to wszystko jest fałszywe. Lepiej dobre pisma i książki nabywać i czytać, bo tam się bardzo wiele pożytecznych i zbawionych rzeczy dowiedzieć można.

— **Ca staraniem i wpływem bogatych żydów w Ol-**

i mówił przez półtorę godzinę o dągnięciach socjalistów, w ogóle dość rzeczone. Słuchawcy było jeszcze więcej, jak na wykładzie Schlesingera; Polaków było i ta rzą młotwice. Zebranie to pod wiele względami wypadło inaczej od zebrania pierwszego. Ani przy urzędzeniu biera, przy królem zasiadło dwóch żydów, ani podzias wykładu, nie było tych straszliwych krzyków, jakiesmy wysłali na zebraniu Schlesingera; wykład słuchano w wielkim spokoju. I tem się różniło to zebranie od tego, że można było widzieć na nim ludzi, którzy na zebraniu Schlesingera nie było; „na wczorajszym wykładzie było atensunko bardzo wiele inteligentnych; nadzwyczaj wielu żydów i to z kół większych kapitalistów, dalej dość wielu szlęzińskich i wyższych urzędników. Socjalista Kraecker nie porzucił na przedstawianiu swego zaprzytania, ale zaczęł zaraz podniekszać wykład dr. Trauamanna, którego wykład słuchali także tejtej socjalistki. Są to pierwsze dyskusje publiczne w sprawie socjalizmu w Poznaniu, w którym przed sześciu laty, kiedy to po raz pierwszy socjalistki zawioli, nie nie były przysuszał, aby do tego kiedyś przyjdzie mao.

W obec tego rządu nie porzeczaniem stawiam pytania: jak, w jakim kierunku i do jakiego stopnia ruch socjalistów w Poznaniu może oddziaływać na niższe, pracujące klasy polskie?

Na to pytanie odpowiedź nie da się od razu zadekretować, bo takie sprawy trzeba wprzódy z znajomością rzeczy i sumieniem badać, zanim można powziąć o nie jakiejś zdanie.

Many wszelkie to przekonanie, że pismo polskie, jak „Orędownik”, który w Poznaniu białe czytany w przeszło 600 egzemplarzach, ma obowiązek zapoznać swych czytelników z tem: co tu w Poznaniu robią socjalistki.

W następnym numerze podamy też moję socjali-

styczne na Warmii już dawnej przedsełconie zostały targi tygodniowe z grody i soboty na wtorki i piątki, a latós nawet i to żydni przeprowadzić umieli, że wycożne targi na było kilka razy do roku w soboty wszelkie przypadające, przełożono na czwartki. Katolikom na ich życzenia tak niedogadano, bo temu już katolików w ich uroczyste święta wyzają na terminy sądowne. W uroczystości Związkuwano Najświę. Maryi Panny wydano urzędowe terminy na sprzedaż drzewa, i to w katolickiej wsi, Janówce. Zás tego samego dnia odbył się targ na było w Oleszku, miasteczka naczuszkim przy granicy warmińskiej, w którym to miasteczku i katolików bardzo wiele się znajduje i mają tam swój kościółek i swego księdza.

#### Ostatnie wiadomości.

Generał Ignatiewa przyjął w Wiedniu bardzo zimno, i dano ma wyrażnie do poznania, że on nie może liczyć na utrzymanie związku króćcarskiego, który doprowadził do skutku króćcarski Bismark po wojnie francuskiej między Niemcami, Austrią a Rosją, bo w sprawie wachodniej Austrii nie może iść ręką w rękę z Rosją.

— W sejmie angielskim w Londynie przyjęło orędie królowej z wielkim zadowoleniem i postanowiono wraz wniosk, aby uložć adres dziękczynny dla królowej i wyrazić jej wdzięczność i hold. „Times” pisze: że wojnę trzeba uważać za wiszącą nad Europą, że między dyplomatami stósunki ustają i przyszłość oraz groźniej wygląda.

Wiedeń, 2. mb. „Fremdenblatt”, organ urzędowy powiada, że sama zgoda Austrii z Anglią powinna wystarczyć, aby Rosja skruszyła i skończyła do zgody na kongresie.

Londyn, 2. mb. Lord Salisbury, minister spraw zagranicznych, wydał okólnik do mocarstw, w którym wyraża skargę Mostalom z powodu traktatu, do jakiego zmusili Turków w San-Stefano. Lord Salisbury powiada, że Anglia nie zgodzi się na ten traktat, bo Moskwa tak spręparła w nim Turcję, że ani Słowianie, ani Grecy, ani Turcy nie są z tego zadowoleni, albowiem wszyscy razem są pomieszczeni. Dalej zapowiedziała sobie Moskwa na brzegach morzeich takie korzyści, iż handel z Persją i Indiami ustalby, albo byłby na łasce Moskai. Anglia musi żądać, aby na kongresie rozbiarano całą sprawę wachodnią; inaczej na kongres nie posle swego reprezentanta.

Londyn, 2. mb. W Devenport przygotowują dwa drewniane okręta wojenne, na których będą urządzone szpitale dla rannych, jeżeli przyjdzie do wojny.

Carogród, 1. mb. W ksiągę Mikołaj odwiedził w niedzielę prezesa ministerstwa ture-

sty Kraeckera obszerniej, a po wydrukowaniu mowy ks. le. Jaskielskiego o obowiązkach matek, miniane na wiece w Bazarze, rozpisywał się obszerniej o rozwoju socjalistów w Niemczech.

Mniemamy, że dobrze zrobimy i że się tem przysłuży nie tylko naszym czytelnikom, ale i tym, którzy naszego pisma nie czytają, choć na ryzyko dość niewątpliwie, że pewien gatunek ludzi i w niekórych kołach naszych wywarło powieść o „Orędowniku” to socjalistki! — butnie na to nie idźcie.

Takie nieuczestne a często nieuczciwe wywołki nie odstrasza nas i nie odwróci od obowiązku, do którego się o tyle więcej powołamy, o ile dzienniki polskie w Poznaniu, albo zupełnie fałszywe i nieodkłada podają referaty o ruchu socjalistów w Poznaniu, albo też referaty wyszukują tylko na to, aby „Orędownik” zchylizył w opinii publicznej.

U inteligencji polskiej w Poznaniu wiadomości ekonomiczne są w ogóle bardzo mało i rzadko; o kwestyi socjalnej jest mało rozumienia. Jakie zdanie na sobie nasza „Inteligencja” wyrobił o tem: co socjalistki w Poznaniu robią? — jeżeli inteligencja swoje czerpie z pism polskich, a jedno z nich tłómaczy te wiadomości żywcem z krótkiego referatu „Posenrki” lub „Ostendczanki” drugie robi tak samo i fałszywie je na dobitkę tem, iż zapewnia swych czytelników, że na wykładach socjalistów chodzi tylko kilku polskich robotników, podczas gdy oni w rzeczywistości liczą się na setki; a trzecie, które samo o sobie powiadać, że szercy „za male pieniądze wielkie idzie”, „donosi im prócz fraszek obłąpanych” że jedyną wiadomość, wymyloną na interesie „młatych pieniędzy” że „Orędownik” został mianowany organem socjalistów?



okiego i ministra wojny, poczem był u sułtana przez 2 godziny i powrócił na drugi dzień rano do San-Stefano. Sułtan obdarzył go fotografią sułtana Abdul-Aziza.

Wiedeń, 2. m. b. „Pol. Corr.” donosi, że Moskalie posuwają się ku Galipoli i zaprzestali wydawać jełczy tureckich. Do San-Stefano przychodzą codziennie odkryty moskiewskie, z żywnością. W Zofii gromadzą się wojska moskiewskie, w Balcach także samo i zajmują obronne pozycje.

Petersburg, 2. m. „Jurn. St. Pet.” powiada, że Rorja nie stawiała trudności kongresowi, nie potrzebują ich też usadzić; generał Ignatiew nie potrzebuje namawiać cara do zgody, bo car zrobił dla pokoju wszystko, co mu honor pozwala.

## Rozmaitości.

— \* Śp. Pius IX., znalazł po śmierci i między murzami wielkich wielbiciel. Jeden z pastarów metodystów, murza z rodu, choć nie katolik, urządził w Cincinnati zabójstwo nabożeństwo za duszę Piusa IX., podczas którego powiedział mowa sławna: wielkie zasługi tego wielkiego Papieża. Nie było w tem nic przesady, bo pastor murza sławnie uzasadniał pochwały swego. Przypomniał on słuchaczom, że Pius IX., kilkadziesiąt lat naprzód, zanim niewola murzów w Ameryce została, okazywał murzynom wiele miłości i sprowadzał czarnych nabożeństwo do Propagandy w Rzymie, gdzie ich własnym kosztem kazał kształcić, aby później ich apostołami słowa Bogałego między swymi czarnymi braćmi. Na to był Pius IX. nie tylko z funduszów kościelnych, ale nawet z własnego prywatnego majątku. Czarny pastor wystawił także Siostry Miłosierdzia, które dla swego poświęcenia wszędzie, gdzie się między murzami pojawiały, jako cudowne anioły były uwielbiane.

Szkoda, że między nacjonal-liberalami sejmu praskiego nie ma przynajmniej połowy czarnych metodystów, pozostabali bowiem między nami może więcej zaknieć a może i praw mających nie było.

Redaktor odpowiedzialny  
Wiktor Stawiński w Poznaniu.

## Książki po cenach znizowanych.

— Na Tryszu, powieść syberyjska, Czaplackich, 50 fen. zamiat 80 fen.  
— Książki powieści; zawierają: Złazzenie w podróży. — Konik Złaznicki, — Arysta, — Pajak. 50 fen. zamiat 150.  
— Dłasielczoro przypomniał dla rolnika chociaż pochl nadejście wojny podwójne, rolnika i ciwika, przeznaczono. 25 fen. (10,000 rocznie się już tego przemka).  
— Ks. Kamiński's. Dłaza pokoju i miłości, t. 10m. z niem. 80 fen. zam. 75. — Nabolestwo pąsajne i inne pisma nabożeńskie z miedzią, w sułtanie, 20 fen.  
— Karpieński Panietnik obejmujące epokę czasu od r. 1741—1822 wraz z historią życia przez niego przesłona. 2 marki zam. 3,50 m.  
— Kierlowskiego Majura w wojsku polskim r. 1881 Panietnik. 1 m. zam. 2 m.  
— Ks. Kiliński's Teodora, Spisany nabożeń dla użytku katolików, nieufalewano, ale jak i dawniej spiewano. Książka polecająca godność. 50 fen. zam. 75.  
— Ks. Kiliński's, Janotika. Dzieło nocy polskiego z tablicą chronologiczną aż do naszych czasów z dodatkami Jęgraffi i mapy dawnej Polski dla młodzieży i dorosłych. Dzieło bardzo znaczące, polecone przez Radę Szkółki w Warszawie. Wzrost się znajduje w każdym domu zamożniejszym. Cena tylko 3 mk. 50 fen.  
— Ks. Kozłowski Zwiastując doskonałości chrześcijańskie, ażeby i gromadzić każdego stanu. 2 marki 1 m. zam. 2 m. — Złwot św. Alajęgo Gonzagi dla polityki młodzieży. 30 fen.  
— Kłosa Janna Góra Czystochwała, gwęła. 25 f.  
— Łukaszewski Rys dziejów gimnazjum polskiego dopracowane do roku 1887. Przeszło 30 arkuszy druku. Dziełko to winno się znajdować w domu ludu wyświekszających. Cena 2 m. 50 fen.  
— Marcewskiego Hłisiana. Dwa rozdziały braci, powieść. 2 tom. 2 m. 50 fen. zam. 6 m.  
— Nabolestwo codziennie ku nieustającej czei i chwale t. 30 arkuszy. Druk wielki dla ludu krótkiego lub słabego wzroku. Oprawne 1 mk. 50 fen. — nieopir. 1 markę.  
— Ołtarzy katolicki, modlitwy, litanie, korońki, orędzia i pieśni. Oprawne 3 m.  
— Pięć powieści, zawierają: Oda Goszczyńskiego, Ojciec Cici, profeta, Lunatyk, chłatek, Grzesznica, generał, Ołtarzy i szefki. 80 fen. zam. 50.  
— Rysy z życia s. p. Karola Antoliewicza, Ojca Towarzystwa Jęnosowego. Bardzo polecenia godna. 20 f.  
— Powieść Siemielskiego, Muranary, jak dał wielki kochano, Myślarz, Ołtarz, Ołtarz, Ołtarz, Bernardy z St. Pięciu w Polsce, Wąwos Sosno Siera, Mięsiec rodzinna, Makryskryt Podłocher, jak ci jeżesz wiastło, Samieciz, Wiczoń, Kłosa Jęnoska, Pielgrzymka na górę św. Ojłłi, Głodnia śmierci, Przegląd podziębka, Portret kłosa Jęnoska, Góra św. Braniałwa. Przepisy powieści w 2 tomach. 2 mk. 50 fen. zam. 6 markę.

— \* Zwyczajem uwagę Krytyków naszych na znakomite trzy książki prof. Krynarskiego, **Wzory prozy** trzy części, I obejmująca 40, II 30, III 48 arkuszy wielkiej formatu, które p. J. K. Zupański oddaje dla naszych czytelników po halcecinie 1000 sztuk, bo za trzy części razem 4 mk. 50 fen. Ci wazyści, którzy pierwszą i drugą część kupili, mogą i trzecią część dostać w cenie 1 mk. 75 fen. Pismiankę należy przesłać do Kłepkowskiej nasy, za co książki przesyłany gratis.

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 3. kwietnia.									
Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.		Za 50 kilogramów							
		pięć m.	śred.	podł.	pięć m.	śred.	podł.	pięć m.	śred.
Pazony	10	20	9	20	8	60			
Złoty	6	85	6	80	6	80			
Jęciemianka	8	7	20	0	50				
Ołwa	7	60	6	60	6	20			
Głochu do gotowania	7	60	7	40	7	30			
na paszę	6	70	6	50	6	30			
Kartofle	1	80	1	70	1	50			
Zabiny Złoty	5	50	5	40	4	50			
niebieski	5	5	40	4	0				
Tatarski	6	5	90	5	70				
Boba	12	11	11	10					
Wyki	6	13	5	85	5				
Koszykier czerwonej	58	73	70	60					
białej	73	70	60						
Rzepak zimowy	23	57							
Rzepak	23	57							
Socowicy	15								
Słony	15								
Siana	3	50							

O kowita (z beczki) za 100 litrów po 100%, Trał

Wypowiedziano 30,000 litrów, cena wyprzedzi 50,00 mk. na kwiecień 50,00 mk., maj 50,70 mk., czerwiec 51,40 mk., lipiec 52,00 mk., sierpień 52,30 mk., wrzesień 50,00 marek.

O kowita w miejscu (bez beczki) 50,00 młk.

Wrocław, 9. kwietnia. (Ceny targowe mięsja).									
Stale ceny ustanowione przez dopłatary targowa.		W markach i fenigach za 100 libelów							
		pięć m.	śred.	podł.	pięć m.	śred.	podł.	pięć m.	śred.
Pazony	19	20	20	20	19	20			
Złoty	14	18	20	20	12	80			
Jęciemianka	16	30	15	10	14	30			
Ołwa	13	50	12	10	13				
Głochu	13	50	12	10	14	40			

Stale ceny targowe ustanowione przez komisję handlową na rzep i rzepak.

Rzop	20	75	27	50	24				
Rzepak zimowy	20	75	27	50	21				
Rzepak letni	27	50	24	50	20				
Linia	23	50	20		17				
Siemię linańe	25		22		19				

## Wiece polsko-katolicki w Grodzisku

w sprawie askoty odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 7. m. b. godz. 4. z południa w lokalu p. Froemkiego na Nowym Ryнку, na który zaprasza

### Komitet urządzający

Dr. Laudonicki. L. Miećkowskii. Jasiniński.

## Towarzystwo rolnicze

dla powiatu Szubińskiego urzędują w dniu 18. czerwca r. b. we wsi Królikowie

### WYSTAWĘ

zwierząt, plodów, wyrobów żelaznych i przemysłowych.

Zgłoszenia najpóźniej do 20. maja do pana Rogalińskiego w Królikowie pod Retkowem.

### KOMITET.

## Tasiemca z głową!

Głisty, robaki oddala kompletnie bez niebezpieczeństwa według najnowszej metody (także piśmiennie)

### Wilhelm Grünberg,

poemnik chir. Poznań, św. Marcina nr. 38.

swet przy dzieciach w najokazalszym wieku można gwarantować, przedziwizwać

Najwięcej ludzi choruje na podobne ciepłota, a po większej części lekarze nie chcą na blednieć, na brak krwi i kurację żółdkową.

### Pewne oznaki są:

Rzeczywiście odczuwanie drobnych części tasiemca w kształcie tasiemek lub grupek.

### Domyślne oznaki są:

bladłość twarzy, słaby wypróżnianie, cien pasy okolo czoła, schłodzenie, zamknięcie żółdka, zawroty głowy, słaby trawienie, brak apetytu na odcieniu z gorzkiego, miedzi i nawet odcieniu przy oczym żółdka, mocno ograniczenie się Alny do ust, kwas w żółdka i palenie zgęst, częste biele, zawroty i częsty ból głowy, nieregularny stol, ewentualnie przy wzrocie odchodowym w nosie, kłoty, wrascanie głowa i bolesci w karku, biele serce, niecierpliwość i żgnie, w bolach

Środtek ten wyłącza kompletnie Chosno, (Grenatwurz) Santonin i Camala i jest bardzo łatwo do zżywania.

Świadczenia: mogą być w oryginalne przedstawiania. Tylko na listy frankowane i zaopatrzone w markę pocztową udzielam odpowiad.

## HOTEL

w mieście położony zamyślam tania i pod korzystnymi warunkami sprzedać. Kupujący zechcą się do mnie zgłosić. Zanienlmy. Heiniger.

**Gospodarstwo**  
w Głównie pod Poznaniem położone, obejmujące 45 morgów dobrej pąsowej ziemi, z łąkami i z zabudowaniami jest najokazalsze i niedrogo sprzedawać. Zgłoszenia przysyłajcie Andrzej Nowak w Głównie pod nr. 7.

**Wiatrak**  
w dzierzawę poszukuje (379)

**S. Szyński**  
Smostrzel p. Salkami via Nakiel.

Nowy dom ze stalniami i malym ogródkiem, blisko Ryńka klasztoru i meczetu, w mieście, w południowej rękę sprzedać. O warunkach dowiedzieć się można u

Józefa Syraczkiego w Kejni.

## AWA

surawo z ostatnią kuchnią amsterdamskiej w wielkim doborze w nader cenniejszy i dobrym smaku polecam częściej w poczynąć od 50 fen. za funt, hurtownie znaczenie tańsz (373)

**J. N. Pawłowski,**  
ulica Wodna nr. 7.

Leżę języka francuskiego, grammatyki, konwersacji i literatury podług najnowszych metod ucznia. — Kończąca p. Józef Krenz, kłm mierzki i cwyłazy inżynier, Wielkie Garbary nr. 6, III piętro.

## Robotnicy

do tłuczenia kamieni na szosie znajdują natychmiast zatrudnienie przy forcie Ba Dembie p. Poznań. (363)

**Towarzystwo budowlowe.**  
Francke & Comp.

## D. Zynka

Poznań, plac Wilhelmowski nr. 14 poleca się do wykonywania wszelkiego obwozowego i domowego w najokazalszym czasie po cenach umiarkowanych. Wszelkie reperatory wykonuje akuratnie i nabytkami (376)

Świeże holenderskie śledzie, stale świeże, moczone, prawdziwy aszt. kaw.

obłaskie obłaskie minogi, nadreśki łososi,

kielebski bydlaki, śledziwy i łodry.

świeże opłaskie śledzie, marynowany szupczak, węgorz marynowany,

w rozładzie i wędzony, świeże szupczaki

na zamówienia i inne gatunki ryb dostawia podczas postu (380)

**A. Urbanowicz,**  
Wodna ulica nr. 25.

W Wlewsku (per Laudonburg W. Pr.) znajduje od św. Jana rb.

Rządca gospodarzy kawał, wolby od wejszowskiej, pensji 450—500 mk. i

Pisarz gospodarzy niezamężny, nie wojskowy, cherny z dokładnym prowadzeniem książek gospodarczych i spraw polejnych, pensji 360 marek.

wymaga się osobnego przedstawiania.

Kucharz zrazem ogrodnym żonaty znajduje od św. Marcina r. b. również pomieszczenie. (377)

## UCZNIA

do cukierni poszukuje

### S. Sobeski

w Bazarze.

Porządku młody hausknecht do restauracji, znajduje natychmiast umieszczenia. (374)

**Majewskiego w Trzemesznie.**